

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Anglja chce uchronić Włochy od klęski?

DLACZEGO ANGIELSKI SZTAB GENERALNY ŻADA NATYCHMIASTOWEGO ZAKOŃCZENIA WOJNY?

Paryż. — „Oeuvre“ zastanawia się nad kwestią, dlaczego angielski sztab generalny tak usilnie pragnie rychłego zakończenia wojny włosko-abisyńskiej.

Podczas ostatniej rozmowy premiera Laval'a z ambasadorem włoskim, w czasie której ambasador dał do zrozumienia, że Duce oczekuje nowych propozycji pokojowych, premier Laval zapewnił, iż nie uczy nic dalej nic w celu posunięcia naprzód akcji ugodowej, zanim nie otrzyma pisemnego potwierdzenia z Rzymu, iż zamiary Włoch i rządu włoskiego są rzeczywiste pojedynczo. Poza tem Laval oświadczył, że nowe propozycje musiałyby wyjść od komitету 13-tu.

Od chwili powyższej rozmowy, sytuacja na skutek bombardowania szpitali przez samoloty włoskie, doznała znacznego pogorszenia.

W Genewie wypadki te rozpetaly namietne dyskusje i nastroje. Sprawa Włoch została zarówno moralnie, jak i rzeczowo wybitnie skomplikowana, tak, że nawet dotychczasowi przyjaciele Włoch w gabinecie francuskim uważają sprawę za przegrana.

W Londynie natomiast, gdzie zdawało się przeważyć zapatrywanie, że Włochy mogą „zamęczyć się na śmierć“ w Abisynji, sztab generalny ujawnił inne zapatrywanie i p. Eden musiał je ostatecznie uwzględnić.

Sztab generalny wypowiedział się za możliwość jak najrychlejszym zakończeniem wojny włosko-abisyńskiej. Zbytnie przedłużenie wojny może przynieść klęskę Włochów o niepożądanych rozmiarach, a zwycięstwo kolorowych nad białymi w Afryce niewątpliwie przyniosłoby wielką szkodę mocarstwom kolonialnym. Należy pamiętać o takich skutkach, jak wzrost opozycji w Egipcie, nowe żądania w Palestynie i groźniejsze ruchy w Indiach.

Drugim motywem zapatrywania sztabu generalnego jest chęć uchronienia włoskiej potęgi militarnej przed zubożeniem porażką ze względu na równowagę europejskiej. Ostatecznie na Anglię spadnie obowiązek udzielenia pożyczki dla ratowania gospodarki włoskiej, przeto nie jest pożądane zdaniem Londynu, aby pożyczka ta wypadła zbyt wysoko.

Z powyższych względów — zapewnia „Oeuvre“ — angielski sztab generalny jest zdecydowany rozszerzyć sankcje przez wprowadzenie embarga na naftę, uważając to ostatnie za niechybnie skuteczny środek do zahamowania działań wojennych.

I dzisiaj, w Londynie, Paryżu i Genewie oczekuje się z całą pewnością, że Rada Ligi Narodów, która zbierze się w dniu 20 b.m., uchwali sankcje naftowe przeciw Włochom z ważnością od 1 lutego b.r.

DEMONSTRACYJNE FRANCUSKIE MANEWRY MORSKIE.

Londyn. — Korespondent flotowy „Daily Telegraph“ zapewnia, że 6-tygodniowe manewry eskadry francuskich okrętów wojennych, u wybrzeży Marokka, są przyczynkiem Francji w zorganizowaniu bezpieczeństwa na morzu Śródziemnym, w związku z istniejącą sytuacją polityczną.

Druga eskadra, wypływająca we wtorek

z Brestu, nie oddali się zbytnio od Gibraltaru i w razie potrzeby będzie mogła w 3-4 dniach pojawić się u wschodnich wybrzeży morza Śródziemnego.

Innym znamiennym krokiem Francji jest przyspieszona budowa nowej bazy dla okrętów wojennych w Mers-el Kebir, niedaleko Oranu w Algierji. Nowa ta baza dać ma okrétno lepszą ochronę przed atakiem z powietrza, bowiem droga z południowej Europy do Bizerty nie przedstawia dla samolotów większej trudności.

Harrar pod opieką

„CZERWONEGO KRZYŻA“

Asmara. — Według ostatnich informacji z Abisynji, potwierdza się wiadomość, iż wojska abisyńskie opuściły Harrar na znak oddania miasta kawalcowie pod ochronę Czerwonego Krzyża.

W kołach włoskich twierdzą jednak, iż Harrar jest centralną bazą wojskową, bogatą w składy broni i amunicji oraz magazyny prowiantowe i baraki dookoła całego miasta.

Także i w Deasie, bardzo ważnym ośrodku

ku wojskowym abisyńskim i siedzibie kwatery głównej, znajdują się liczne emblematy Czerwonego Krzyża i, chociaż Abisyńczycy zaprzeczają istnieniu składów amunicyjnych i magazynów — to jednak fotografie włoskich lotników pokazują coś przeciwnego.

NIEPOKOJE W ABISYNI.

Massaua. — Podróźni przybywający do Dżibuti z Addis Abeby donoszą, iż w prowincjach, położonych na południe od stolicy Abisynji, wybuchły niepokoje. Większa część ludności tamtejszej nie została pozwolana pod broń, gdyż nie dawała dostatecznej gwarancji wierności. Niepokoje te dają się zwłaszcza odczuwać w prowincjach Dżamma i Kaffa.

DRUGA-INTERWENCJA SZWEDZKA W RZYMIE.

Rzym. — Podsekretarz stanu Suvich przyjął we wtorek posta Szwecji.

Pierwsza rozmowa Suvicha z przedstawicielem Szwecji odbyła się dnia 2 b.m. Rozmowy te dotyczyły bombardowania ambulanu szwedzkiego. Rząd włoski przedstawił swoje informacje o tem bombardowaniu.

KONTRTORPEDOWCE BRITYJSKIE W PIREUSIE.

Ateny. — Wczoraj zawinęły do Pireusu 4 kontrtorpedowce brytyjskie z Aleksandrii

Zasady porozumienia francusko-angielskiego

Wiedeń. — Wynikiem prowadzonych od szeregu dni rokowań francuskiego i angielskiego sztabu generalnego ma być ustalenie następujących punktów postępowania:

1) Obrona stanowiska Anglii na morzu Śródziemnym w razie potrzeby nawet i przy pomocy francuskich sił morskich i powietrznych,

2) Anglja przyrzeka poparcie Francji,

wzmacniając ją zmotoryzowanymi dywizjami w granicznych obszarach,

3) Anglja weźmie udział w obronie terytorjum Francji północnej,

4) Francja odkomenderuje swoją flotę w połowie stycznia do Gibraltaru. O ile dojdzie do zaostrzenia sytuacji, zarządzi Francja mobilizację w niektórych obszarach francuskich.

Przedwczesne nadejście pory deszczowej w Abisynji

Addis Abeba. — Nadzwyczaj silne opady deszczowe w ostatnich dniach uniemożliwiły obecne wszelką działalność bojową na froncie północnym. Trwająca od 7 dni w Abisynji słońca jest zjawiskiem nie notowanym od 1907 r. Początek małej pory deszczowej przypadał zwykle zawsze dopiero na połowę marca.

Włosi korzystają z każdej godziny wolnej od deszczu, aby w dalszym ciągu ostrze liwać miejscowości abisyńskie na froncie północnym. W szczególności kieruje się ogień na miejscowości Wolkait i Kaffa (na terytorjum Szire), na południe od rzeki Setit. 6 samolotów włoskich zbombardowało miasto Amba Birgutani, używając także bomb z gazami trującymi.

Wbrew wcześniejszym doniesieniom, w czasie bombardowania egipskiego Czerwonego Krzyża w Dagabur 20 osób odniosło rany. Włosi całkowicie opróżnili prowincję Ogaden. Linja frontu biegnie obecnie z Ual-Ual przez Gerlogubi, Gorabei, a póź-

niej prosto na południe do Dolo. Na południe od Dolo Włosi w dalszym ciągu gromadzą swe wojska.

We wtorek obchodziła Abisynja — według swego kalendarza — Boże Narodzenie. Prócz uroczystości kościelnych nie odbyły się żadne inne.

W najbliższych dniach przybędzie do Addis Abeba oddział fiński Czerwonego Krzyża. Ze wszystkich części świata napływają do Abisynji wielkie datki na uzupełnienie i odbudowę lazaretów, zniszczonych przez bombardowanie.

Szpitala Czerw. Krzyża mają być ukrywane.

Londyn. — Z Addis Abeby donoszą: Lazaret może kontynuować pracę jedynie w dogodnym ukryciu terenowym. — Wskutek zniszczenia lub zagubienia instrumentów chirurgicznych lekarze posługują się zwykłymi nożami. Uratowa-

ni, wedle opinii kół szwedzkich, nie chcą powrócić do obozu aż do chwili uzyskania gwarancji z Genewy, że Włosi będą przestrzegali nietykalności Czerwonego Krzyża.

Z powodu bombardowania lazaretów rząd abisyński postanowił odtąd ukrywać wszystkie instytucje Czerwonego Krzyża, lokując je pod namiotami barwy ochronnej, względnie w zamaskowanych zakątkach terenu.

Dodatnie wrażenie

we WŁOSZECH.

Paryż. — Korespondent rzymski Havasa informuje, że pomimo rezerwy włoskich kół oficjalnych, we Włoszech odczuwa się dodatnie wrażenie. Uważają, że rząd amerykański pozwalając na wywóz nafty do Włoch w granicach wywozu z czasów normalnych, raczej utrudni uzyskanie jednomyślności państw, wchodzących w skład Ligi Narodów, w sprawie wprowadzenia zakazu wywozu nafty do Włoch.

Nadzieje wzmacniają poza tem informacje z Londynu, stwierdzające, że Anglja nie podejmie sama inicjatywy, celem rozszerzenia istniejących już sankcji.

Układ sztabów Anglii i Francji

Kurs przeciw Francji w Niemczech.

Berlin. — W ostatnich dniach daje się zauważyć zaostrzenie kursu niemieckiego w stosunku do Francji. Widocznie konkretność porozumienia sztabowego między Francją a Anglią przyczynia się do tego. Nietylko „National Sozjalistische Korrespondenz“ czyniła fantazyjne uwagi pod adresem posta francuskiego w Wiedniu z okazji jego noworocznej mowy pochwalnej dla Austrii.

Również reakcja prasy francuskiej na orędzie prezydenta Roosevelta wywołała w dziennikach niemieckich wylew ironji.

Berlin. — Prasa niemiecka z wznoszącą gwałtownością występuje przeciwko rzekomym postanowieniom tajnego układu angielsko-francuskiego, przewidującego budowę angielskich baz lotniczych na północno-wschodnim odcinku granicy francuskiej. W artykule pod tytułem „Polityka Locarna czy polityka sojuszu“ współpracownik dyplomatyczny „Boersen Ztg.“ pisze, że tego rodzaju układ, zawarty między francuskim a angielskim sztabem generalnym, będzie uważany przez Niemcy za sprzeczny z paktem locarnskim, dopóki nie dojdzie do zawarcia podobnych układów również z niemieckim sztabem generalnym.

Urzędowy organ narodowo-socjalistyczny „Westfallische Landesztg.“ oświadcza, że granica niemiecko-francuska przez pakt locarnski została raz na zawsze wyeliminowana poza obręb wszelkich dyplomatycznych układów odrębnych. Gdyby informacje o tajnym układzie angielsko-francuskim potwierdziły



JESZCZE CHOINKI DLA DZIECI. W ostatnich dniach odbył się szereg miłych uroczystości chłopców organizowanych przez poszczególne stowarzyszenia dla dzieci członków. Na zdjęciach fragment z „Choinki“ w Sejmie, „szopka“ w wykonaniu dzieci urzędników biur sejmowych, oraz z „choinki“ zorganizowanej przez Rodzinę Urzędniczą w Kasyjnie Urzędników Państwa. Na drugim zdjęciu widać p. ministra spraw wewnętrznych, Roszkiewicza z małżonką, który z zainteresowaniem przysłuchuje się produkcji dzieci.

RADJO ELEKTRIT
CENY ZNIZONE
 Długoterminowe spłaty SoliDNA obsługa
POMOC TECHNICZNA
 w t. „ELEKTRA”
A. STANKIEWICZ
 Aleja 36 tel. 14-62.

DO DNIA 15 STYCZNIA UKAŻE SIĘ JESZCZE KILKA DEKRETÓW.

Warszawa. — Dn. 15 b. m. upływa termin udzielonych przez Izby parlamentarne pełnomocnictw dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Wobec upływającego terminu w ciągu najbliższych kilku dni ukazuje się jeszcze kilka dekretów z dziedziny spraw gospodarczych.

Natomiast większość projektów ustaw, jakie obecnie są opracowywane, skierowana zostanie na normalną drogę ustawodawstwa, tj. przez Sejm i Senat.

PLK. ARCISZEWSKI PREZESEM „SOKOLA”.

Warszawa. — W Warszawie toczyły się przez dwa dni obrady rady naczelnej organizacji „Sokoła”, na które przybyło przeszło 150 delegatów ze wszystkich stron Polski. Przewodniczył obradom mec. Stan. Rowiński z Krakowa. Po załatwieniu spraw natury organizacyjnej odbyły się wybory do zarządu związku. Na miejsce długoletniego prezesa Adama hr. Zamoyńskiego wybrano b. posła Str. Narodowe pułk. Franciszka Arciszewskiego, wiceprezesa zaś mec. dra Celchowskiego z Poznania.

PRZERWA W PROCESIE UKRAINCÓW.

Warszawa. — Ze względu na przypadające w wtorek i środę święta Bożego Narodzenia według starego stylu sąd zarządził przerwę w procesie terrorystów ukraińskich do dn. 9 b. m. Przemawiać jeszcze będzie adw. Hankiewicz, a potem nastąpi replika prokuratorowska.

13 pensję otrzymali wyżsi urzędnicy Z. U. S.

Warszawa. — Niżsi urzędnicy warszawscy ubezpieczalni społecznej oburzeni są tem, iż w zakładzie ubezpieczeń społecznych, t. zw. Z. U. S., wypłacano remuneration w wysokości od 60 do 200 złotych wszystkim urzędnikom od szóstej kategorii służbowej wwyż. Remuneration ta jest niczym innym, jak zamaskowaną trzynastą pensją.

Najzupełniej słuszne oburzenie powodowane jest tem, że najgorzej uposażeni urzędnicy kategorii od 7-mej do 14-tej włącznie, remuneration tej nie otrzymali.

Kto zajmie fotel w Polskiej Akademii Literatury?

Warszawa. — W sferach literackich z ożywieniem omawiają zebranie Polskiej Akademii Literatury.

Pojawia się wiele poglądów na temat przebiegu tego zebrania, na którym miał być wybrany nowy akademik.

Wybory nie dały wyniku i zostały odroczone na miesiąc.

Regulamin Polskiej Akademii Literatury nakazuje, aby nowy akademik wybrany był większością 3/4 głosów. — Takiej większości nikt na zebraniu nie osiągnął.

Wysunięto kandydatury prozaików: Ferdynanda Goetla, Kornela Makuszyńskiego, Jana Parandowskiego oraz trójga poetów: Marji Jasnorskiej-Pawlikowskiej, Juljana Tuwima i Kazimierza Wierzyńskiego.

Jeden fotel Akademii został opróżniony, jak wiadomo, po śmierci ś. p. Piotra Chaynowskiego.

W łonie Akademii ujawniły się poglądy, że na miejsce opróżnione powinien być powołany jednak pisarz, który reprezentowałby pewne talenty organizacyjno-administracyjne. Brak człowieka o tego rodzaju talentach daje się odczuwać Akademii. Kandydatem tych właśnie akademików, którzy ten pogląd reprezentują, jest podobno Ferdynand Goetl.

Jeżeliby i za miesiąc na następnym posiedzeniu żaden z kandydatów nie zdołał osiągnąć potrzebnej większości 3/4 głosów, a więc 9 przy 19 głosujących (znakomity dramaturg Karol Hubert Rostworowski z powodu złego stanu zdrowia nie opuszcza Krakowa i nie brał udziału w obradach Akademii), to

Nieodwołalnie!
Dziś, w środę, dnia 8-go b. m. nieodwołalnie po raz ostatni wyświetlamy przepiękny film polski p.t.
Kochaj tylko mnie
 Kino-teatr „Stylowy”, II Aleja nr. 27.

wybor nowego akademika znów zostałby odroczone na miesiąc. W myśl regulaminu, dopiero na trzecim zebraniu, a więc po 3-ich miesiącach, jeżeliby znów nie udało się nikomu osiągnąć przepisanych 3/4 głosów, wybór zostaje przeprowadzony zwykłą większością.

Mówią, że na ostatnim posiedzeniu P. A. L. największa ilość głosów padła na Goetla Ferdynanda, Juljana Tuwima i Kornela Makuszyńskiego.

NOWY DYREKTOR ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ.

Lwów. — Objął urzędowanie nowy dyrektor rozgłośni Polskiego Radia we Lwowie, mjr. Janusz Zulfawski, czynny dotychczas w centrali warszawskiej. Dyr. Juliusz Petry przeniesiony został do Wilna na talcie samo stanowisko.

Przeniesienie dyr. Petry'ego wiąże ze znanym incydentem wskutek audycji „wesołej lwowskiej fal”.

Miał pensję 2500 zł. i kradł

Warszawa. — W sądzie okr. rozpoczął się głośny proces b. dyrektora zakładu oczyszczania miasta 54-letniego Stanisława Biłowickiego, oskarżonego o popełnienie nadużyć, które naraziły miasto na stratę 50,000 zł.

Biłowicki odpowiada przed sądem z więzienia, w którym przebywa już od 15 miesięcy. Na służbie miejskiej pozostawał Biłowicki od r. 1910. Objąłszy stanowisko w zakładzie oczyszczania miasta, Biłowicki otrzymał pensję miesięczną w wysokości 2,500 zł., nadto roczną gratyfikację i dodatkowo 500 zł. miesięcznie za administrację szaleńców. Wprowadziwszy jako b. wachmistrz żandarmerji dyscyplinę niemal wojskową, „dawał sobie radę” z administracją, utrzymując karność wśród personelu.

Akt oskarżenia konkretnie zarzuca Biłowickiemu kilkanaście nadużyć, popełnionych od r. 1925 do r. 1934. Miano więc, że brał prowizję od dostawców, wynoszącą 5 proc. od należności i od tej prowizji uzależniał dostawy! Dla zamaskowania machinacji polecał księgować fałszywe pozycje.

Miał do swojej dyspozycji kilka sa-

Islnięjące od 7-miu lat
KURSY GIMNAZJALNE
 Przyjmują zapisy kandydatów (ek) na nowe półroczne szkolne.
 Opłata miesięczna b. niska.
 Przygotowuje się w zakresie 7-miu oddziałów Szkoły Powsz. i wszystkich klas gimn.
 Kurs jednej klasy trwa 5 miesięcy.
 Kursy gimnazjalne są najtańszą tego rodzaju placówką w Częstochowie.
 Kancelaria jest czynna od godz. 6—7 wiecz. Al. Kościuszki Nr. 3, brama (lokal p. Ligęzówny).

KRONIKA

Dziś — Marcjanny p. m.
 Jutro — Jana dobrego.
 Wschód słońca o godz. 7,46
 Zachód 15,54
 Kalendarzyk historyczny:
 Dąbrowski formuje legiony we Włoszech 1797 r.

— Odczyty misyjne. W nadchodzącą niedzielę przybywa do naszego miasta długoletni misjonarz w Chinach ks. Biskup Krauz, ze który w krągankach na Jasnej Górze wygłosi dwa odczyty misyjne: pierwszy w niedzielę o godz. 5.30 po poł. dla starszego społeczeństwa, a drugi w poniedziałek o godz. 4.30 po poł. dla młodzieży szkolnej.

— Uruchomienie fabryki. Po dłuższym zastoiu uruchomiona została w tych dniach fabryka kleju i żelatyny, w której otrzyma pracę kilkudziesięciu robotników.

— Zniżka kosztów utrzymania w Częstochowie. Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dn. 4 b.m. określiła koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 3 zł. 73 gr. dziennie, ustalając w ten sposób niższe koszty utrzymania o 2,1 proc. w ciągu miesiąca grudnia w stosunku do listopada. Do zniki kosztów utrzymania przyczynił się spadek cen mięsa i pieczywa.

— Bal chóru „Pochodnia”. Chór „Pochodnia” w Częstochowie urządza w sobotę, dn. 11-go b.m. doroczny bal w pięknie ude-

mochołów. Jedno takie auto, będące własnością magistratu, uległo rozbiuciu, kiedy Biłowicki pewnej niedzieli wybrał się na wycieczkę i sam prowadził auto! Ciekawie przedstawia się również historia z pewnym koncernem, który ubiegał się o koncesję na wywożenie i spalanie śmieci. Biłowicki zawarował sobie stanowisko w tym koncernie z pensją 48,000 zł. rocznie. Do sprawy wezwano około 100 świadków, wobec czego potrwa ona kilka dni. Biłowicki do winy się nie przyznaje, mówiąc, że przy udzielaniu dostaw firmom miał zgodę władz nadzorczych. A co do „wadiwości w buchalterji” i fałszywych pozycji, to Biłowicki tłumaczy się, że nie zna się zupełnie na buchalterji.

W PARĘ GODZIN PO UWOLNIENIU Z WIĘZIENIA.

Lwów. — W ciągu pierwszej doby po wypuszczeniu więźniów wskutek amnestji, aresztowano ponownie we Lwowie dwóch amnestjonowanych złodziei.

I tak o godz. 2-giej w nocy na sobotę przechwycono na gorącym uczynku włamania i kradzieży w ochronce przy ul. Staroziemieńskiej niej. Ant. Gabla.

W kilka godzin po wypuszczeniu z Brygidki usiłowali niej. Marjan Sedlaczek skraść w sklepie przy ul. Sykustskiej 60 n. jedwabiu wart. 400 zł. Uciekającego złodzieja ujęto w pasażu Hausmana.

JUTRO „EDEN”
 W KINIE „EDEN”
 Największy film sowieckiej produkcji, który zdobył pierwszą nagrodę na konkursie w Moskwie



W walce z CARATEM
 MILJONY WALCZYŁY W PODZIEMIACH... MILJONY STWORZYŁO ARCYDZIEŁO... Miljony zachwycali się tym niezwykłym filmem... Film zrealizowany pod kier. głośnych mistrzów Eisensteina i Pudowkina
 Udział biorą genialni artyści współczesnej Rosji!!!

Wprowadzonego w drukarniach PRZEDSTAWICIELA

do sprzedaży pneumatycznie przygotowanej według licencji szwajcarskiej MASY WALCOWEJ (went. przewlewu pneumatycznego walców) poszukuje dobrze zaprowadzona fabryka warszawska.

Oferty sub: „Szczegółowy” do Uniwersalnej Agencji Reklamowej w Warszawie, Marszałkowska 142.

go trzeba będzie nawet pomyśleć o powiększeniu. Z całym zaparciem i poświęceniem się prowadzą dom dla nocujących Siostry Albertynki, które idąc śladami swego założyciela, artyści malarza Chmiełowskiego, otaczają najbiedniejszych ciepłem sercem i wlewają nadzieję lepszego jutra.

— Przedział dla pasażerów z psami. Nowy regulamin o ruchu pasażerskim na P. K. P. wprowadza ciekawą innowację w postaci specjalnych przedziałów dla podróżujących z psami. W każdym pociągu osobowym znajdować się ma przedział kl. III-ej z napisem: „Dla podróżnych z psami”.

Urzędy skarbowe muszą szybko badać księgi.

Ostatnio napływają skargi płatników na zbyt przewlekłe badanie ksiąg handlowych i gospodarczych przez rewidentów skarbowych, zwłaszcza w wypadkach, gdy księgi dostarczane są przez płatników do urzędów skarbowych i tam przez dłuższy czas pozostają bez istotnej ku temu potrzeby.

W związku z tem ministerstwo skarbu zwraca uwagę na wydany przez siebie swego czasu okólnik, w myśl którego przetrzymywanie ksiąg, przedstawianych przez płatników dla sprawdzenia deklaracji podatkowych, jest niedopuszczalne. Księgi handlowe i gospodarcze płatnicy prowadzą — jak zaznacza ministerstwo skarbu — nietylko dla celów podatkowych i brak tych ksiąg w przedsiębiorstwie i gospodarstwie, choćby one dotyczyły ubiegłego okresu operacyjnego, stanowi dla płatnika znaczne utrudnienie. Jeśli idzie o spółdzielnie, które wzywane są dość często do przedkładania ksiąg w urzędzie, to zabieranie dokumentów z lokali spółdzielni, może nie raz uniemożliwić przeprowadzenie ustawowej rewizji przez organa nadzorcze.

— Awans nauczycieli w okręgu kuratorstwa krakowskiego. Jak wiadomo, w myśl enuncjacji dygnitarzy państwowych nastąpi z dniem 1 stycznia automatyczny awans kilku tysięcy nauczycieli w całej Polsce. Awanse odnosiły się tylko do nauczycieli II mających grupy uposażeńowe do VII-go stopnia włącznie. W wyższych grupach bowiem awanse odbywają się nie automatycznie, zależą bowiem od uznania władz. — W okręgu krakowskiego kuratorstwu awansowało ogółem około 800 nauczycieli.

Co się tyczy awansów urzędników administracji szkolnej to spodziewane są one w marcu b. r.

Z jasełek w fabryce „Częstochowianka”
 T-wo Teatralno - wokalne - muzyczne przy fabr. „Częstochowianka” i w roku bieżącym wystawia na scenie swego teatru trykuty tradycyne jasełka p. t. „Przybieżeli do Betleem”. Treść zaczerpnięta przez waznie z utworów L. Rydla i ks. Grimma, a inscenizowana przez reżysera p. Cz. Hutyry. Jasełka, pod względem techniczno-dekoracyjnym, jak i również gry są doskonałe, co jest główną zaletą sąwymi pp. amatorów, reżysera, jak również członków zarządu, którzy położyli niemały trud, by godnie wywiązać się przed setkami widzów, nawiedzających to tradycyjne przedstawienie.

Na wyróżnienie zasługują gra pań: H. Florczykowej, M. Mlewskiej, L. Selerówny, St. Szlegówny, M. Kuśmierskiej, M. Nowickiej i Kapuśniakówny oraz panów: Cz. Hutyry (herod), F. Paula, T. Paula (bezkonkurencyjny Jedrek-Mędręk), Pruska (Jyd), W. Królikowskiego, St. Skwary, H. Kobylańskiego, B. Piekarskiego, W. Grochowskiego, J. i H. Wieczorków, J. Bedmarskiego, Wozniaka, J. Zadorskiego, H. Florczyka oraz wielu innych, którzy tradycyjnie zasługują.

Ruch w Domu Noclegowym
 Rok minął od poświęcenia Domu Noclegowego Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Wesołej nr. 14 na Zawodziu i oddania takowego do użytku najbardziej potrzebnej ludności. Przez ten okres przenocowano 11,387 kobiet i wydano posiłków bezpłatnych: śniadań 9,947 oraz kolacji 7,985. Wpływów za noclegi przez tenże okres było 128 zł. 91 gr. Przeciętnie za przenocowanie jednej osoby pobierano 10 gr. Z tego wynika, jaka jest niedza wśród najuboższej ludności, gdyż nawet nie mogą opłacić 10 gr. za nocleg. Każda osoba, korzystająca z noclegu, dostaje łóżko, koc, prześcieradło i poduszkę. — Dzięki ofiarności p. dyr. de Hagena mogliśmy powiększyć dom dla nocujących o 10 łóżek. Przez święta i niedziele dom otwarty jest przez cały dzień, aby nocujące mogły w ciepłe czasy spędzić.

Z dotychczasowej frekwencji okazuje się, jak był taki dom potrzebny. Niedlu-

Z KRAJU

POKŁON POMORAN W STAJENCE



WE CZWARTEK K.L. O GODZ. 10.45

(-) Po 18-letniej służbie oddał sobie życie. Z Warszawy donoszą: 51-letni Stanisław Szelągowski...
(-) Wyrok na morderców polskiego żołnierza. Łucki Sąd okręgowy wydał w dniu 2 grudnia b.r. wyrok na zabójców polskiego żołnierza zabitego we wsi Miłuszce...
(-) Wyrok na morderców polskiego żołnierza. Łucki Sąd okręgowy wydał w dniu 2 grudnia b.r. wyrok na zabójców polskiego żołnierza zabitego we wsi Miłuszce...

Cluk, z zemsty za wyrządzone przez władzę polskiego rekwizycję podwód. Morderstwo zostało wykryte przypadkowo przed kilku miesiącami w czasie robót melioracyjnych. W wyniku rozprawy oskarżony Duma skazany został na 15 lat więzienia...

szanłem kary na mocy tej amnestji do lat 8 obywatelskich na lat 10 oraz zasądzeni na grzywny po 600 zł i solidarne ponieszenie kosztów postępowania sądowego. Obaj skazani zostali pobawieni praw

Straszliwa zemsta ZWOLNIONEGO WIĘZNI.

Z Równego donoszą: Po pięciolateńmiem więzieniu wrócił do swej wsi Zabatyci Duże, Gabriel Bondar, znany kryminalista, już karany za kradzież i za usiłowanie zabójstwa. Zjawienie się jego we wsi nikogo nie ucieszyło. Istotnie Bondar dał krótko znowu znać o sobie. Po powrocie dowiedział się, że jego żona żyła z mieszkaniem we wsi, Eljaszem Sawczukiem. Bondar przysięgł mu zemstę i czekał tylko odpowiedniej chwili.

Onegadaj okoliczności same przysły Bondarowi na rękę. We wsi odbywało się wesele i u jednego z gospodarzy, na które został zaproszony Sawczuk. Dowiedział się o tem Bondar i dobrał sobie do pomocy swego brata Jana. Obaj udali się na wesele i tutaj rozegrali się bestjalskie sceny. Najpierw Jan wywiłok Sawczuka do sieni i tu wespół zadawał razy nieszczyśliwemu. Sawczuk poczuł resztkami sił uciekać, ale o-prawy nie darował mu i po drodze dalej zadawał ciosy kijami i nożami. O bestjal-skości Bondarów świadczą fakt, że drzewa,

ploty i droga były znaczone krwawymi śla-dami. Wreszcie oprawcy porzucili martwą ofiarę i wrócili na salę, gdzie chcieli się rozprawić z jednym z gości, którzy próbowa-li stawiać czynny opór Bondarom. Tutaj jednak Bondarów zdołano przekupić wd-ką. Charakterystyczne, że goście nie reago-wali na bestjalskie sceny, przestraszeni ba-mem pojedaniem się Bondara.

(-) Jednocześnie zgon dwóch osób na serce. Tragiczny wypadek śmierci dwóch osób na udar serca miał miejsce w Podgór-ciu obok Torunia. Około godziny 22 poro-cił z Gniewkowa do domu 70-letni hono-ryowy obywatel m. Podgórzka Maksymilian Noga i poprosił służącą Marię Kacyńską o herbatę. Ta ostatnia w czasie przygo-towywania herbaty upadła nagle na ziemię i zmiała na udar serca. Staruszek tak się tym wypadkiem przejął, że również dostał atak sercowego i runął na podłogę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Advertisement for 'BOLU GŁOWY' and 'KOWALSKINA' medicine. Includes text: 'Drożdży od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA' and 'FAB. CHEM. FARM. AP. KOWALSKI KR. WARSZAWA'.

Tabela wygranych Loterii Państwowej

Table listing lottery prizes in PLN. Columns include prize amount and count. Includes sub-sections for 20,000 zł, 5,000 zł, 2,000 zł, 1,000 zł, and 200 złotych prizes.

Main table of lottery results with columns for prize amounts and counts. Includes sub-sections for 500, 200, 100, 50, 20, 10, and 5 złotych prizes, as well as CAGNIENIE DRUGIE.

Continuation of lottery results table, listing prize amounts and counts for various denominations.

Prawda o przyjeździe płk. Lindbergha do Europy

BOHATER PRZESTWORZY UCIEKŁ Z RODZINĄ przed groźbami GANGSTERÓW.

Emocjonująca od kilku dni tajemnicza pobytu Lindbergha, który wraz z rodziną opuścił Amerykę na pokładzie parowca „American Import”, została wyjaśniona.

Tajemniczy ruch w porcie. Od rana w porcie w Liverpoolu można było obserwować liczne posterunki policji i tajnych agentów. Początkowo publiczność nie rozumiała o co chodzi i nawet krążyła pogłoska, że ze Stanów Zjednoczonych przybywa dla banku londyńskiego wielki transport złota. Tajemnica wyjaśniła się, gdy o godzinie 11-ej do portu wjechał transportowiec amerykański, z którego wysiedli jako jedyni pasażerowie płk. Lindbergh z żoną i synem oraz dwójkiem zaufanej służby.

Wraz z rodziną wsiadł on do samochodu, i eskortowany przez dwa samochody policyjne, odjechał w nieznanym kierunku. Jak domyślała się pisma angielskie, sławni goście amerykańscy zamieszkają nie w Londynie, lecz w jakimś ustronnym pałacu w jednym z hrabstw północnej Anglii.

Pod groźbą gangsterów.

Przyjazd płk. Lindbergha do Anglii bynajmniej nie jest wycieczką turystyczną, ani też nie ma na celu, jak początkowo donosono, badanie sprawy organizacji komunikacji lotniczej pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. W rzeczywistości jest to ucieczka przed gangsterami, których groźny cień wisi nad rodziną Lindberghów i mać każdą chwilę ich życia.

Od momentu rozpoczęcia procesu Hauptmanna państwo Lindberghowie codziennie niemal otrzymywali listy z pogroźkami, zapowiadające porwanie ich drugiego syna. Płk. Lindbergh przekształcił willę na istną fortecę. Okna na noc zamykano stalowymi żaluzjami, a w parku stały dzień i noc liczne posterunki uzbrojonych policjantów i agentów. Pod eskortą agentów mały Lindbergh wyjeżdżał samochodem na spacer do ogrodu dziecięcego, lecz od momentu, gdy banda gangsterów, korzystając z nieuwagi kierowcy, napadła na samochód i sfotografowała dziecko, trzymano je już tylko w domu, wzbraniając mu wydalenia się poza obręb parku.

Jak przeprowadzono ucieczkę.

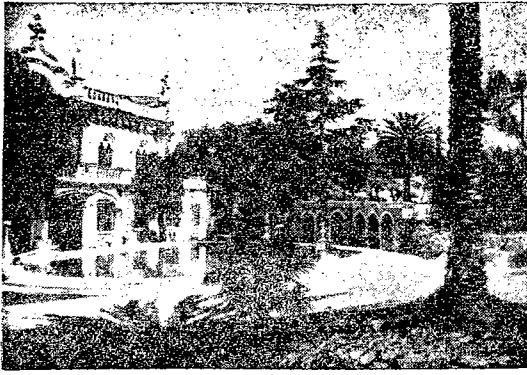
To życie w ciągłym oczekiwaniu na padu, w ciągłym niepokoju o ukochanego synka, zniszczyły nerwy państwa Lindberghów. W miarę zbliżania się terminu wykonania wyroku na Hauptmanna,

zmnożyły się listy z pogroźkami. Na płk. Lindbergha dokonano kilku zamachów. W tych warunkach pozostawanie nadal



Lindberghowie w Liverpoolu.

Płk. Lindbergh, jak to donosiły już gazety, przybył w tajemnicy do Liverpoolu a stamtąd przywiezionym z Ameryki samolotem wystartował w nieznanym kierunku. Miejsce jego osiedlenia nie jest nikomu znane, a dzienniki angielskie ogłosiły apel do publiczności, aby nie interesowała się losami nieszczęśliwej rodziny, która schroniła się na ziemi angielskiej przed bezwzględnością band amerykańskich. — Na zdjęciu pułkownikostwo Lindberghowie opuszczają pokład okrętu w Liverpoolu.



Willa Lindbergha na Rivierze.

Willa w Cap Ferat na Rivierze francuskiej, wynajęta jakoby przez płk. Lindbergha. — Jak wiadomo, znakomity lotnik opuścił Amerykę w obojbie przed gangsterami, którzy grozili porwaniem jego drugiego dzie-

w Stanach Zjednoczonych stało się niemożliwością. Lindbergh postanowił uciec przed wrogami, zachowując swój zamiar w ścisłej tajemnicy. W ucieczce tej dopomogły mu władze amerykańskie i ambasada angielska w Chicago.

W zupełnej tajemnicy wydano mu paszport i wyrobiono wizę angielską, a do ucieczki wybrano niepozorny statek transportowy, odbywający swój kurs między Ameryką i Anglią zazwyczaj bez pasażerów. Z zachowaniem wszelkich ostrożności, nie przedzając nikogo, państwo Lindberghowie wraz z synkiem i służbą pod osłoną ciemności nocnych, w krytym samochodzie, przyjechali do portu, gdzie wsiadli na statek.

Dopóki „American Importer” nie odpuścił na pełne morze, eskortował go torpedowiec wojennej floty amerykańskiej.

Tajemnicę wyjazdu słynnego lotnika postanowiono utrzymać również na czas jego podróży do Europy, ażeby uniknąć możliwego pościgu gangsterów, którzy, posługując się aeroplanem mogliby dopędzić swe ofiary i wyrzucić na nich, przy pomocy bomb lotniczych, swą zemstę. To też gdy pojawiły się w prasie amerykańskiej pierwsze notatki o wyjeździe rodziny Lindbergha, wydano komunikat zaprzeczający temu, a następnie ogłoszono, że płk. Lindbergh wyjechał do Europy na krótko; wyłącznie dla spraw, związanych z komunikacją lotniczą.

Straszny policzek.

Prawda, rzucająca właścicie światła na stosunki amerykańskie, wyszła najaw dopiero w momencie, gdy statek, wiozący na swym pokładzie zbiegłego bohatera narodowego wraz z rodziną, zbliżał się do gościnnej ziemi angielskiej. Wytworna ta prawda jest okrutna i nie też dziwnego, że poruszyła ona do głębi ca-

łą opinię Stanów Zjednoczonych. W związku z ucieczką płk. Lindbergha, opinia Stanów Zjednoczonych domaga się kategorycznie wypowiedzenia wojny światu podziemi amerykańskich i wytipienia zbrodniarzy, którzy terroryzują ludność Stanów Zjednoczonych.

Ze świata

(X) Najdroższa książka na świecie. Jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Nizam Hydrabadu, jest nie tylko patronem literatów, ale autorem poezji w języku arabskim i perskim. Dla uczczenia swego jubileuszu wydał niedawno wspaniałą antologię swych wierszy. Jest to najkosztowniejsza książka na świecie, a każde jej słowo wyrzute było naprzód stalowym rylcem w marmurze, a następnie odbite na specjalnym pergaminie. Każda strona dzieła poszpana jest złotym proszkiem i obrzeżona paskiem pozłacanym. — Ilość egzemplarzy tego niezwykłego wydawnictwa jest ściśle ograniczona, a koszt wydania każdego z nich będzie przewyższał sumę 2.000 funtów sterlingów. Jedna z książek przesłana ma być przez Nizama w darze królowi angielskiemu.

(X) Now York wyrocznią mody męskiej. Dotychczas wyrocznią w sprawach mody męskiej był Londyn, obecnie berło przejął N. York. Dotąd uznanym arbitrem elegancji był książe Walji; obecnie niektórzy krawcy nowojorscy nadają ton modzie męskiej, i — jak twierdzą fachowcy — nie dają się wypreżdzić swym kolegom londyńskim. Ludźmi, którzy w Stanach sprzedają w przemyśle, finansach, handlu, Edsel Ford, junior, uchodzi np. za jednego z najlepiej ubranych gentlemanów; do szeregu elegantów czystej wody zalicza się dalej Ryszard K. Mellon, syn znanego magnata bankowego; królem mody był też swego czasu burmistrz N. Yorku, Jimmy Walker.

Rendez - vous.

On: — Może spotkam się we czwartek?
Ona: — W piątek, jeśli pan może. We czwartek odbędzie się mój ślub. (Le Rire)

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO? CZWARTEK, 9 STYCZNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 Muzyka. 13'00 Koncert salonowy. 13'25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15'30 Koncert zespołu Tadeusza Sereyńskiego. 16'00 „A Marceljanek wciąż wędruje” — opowiadanie dla dzieci. 16'15 Muzyka. 16'45 „Od Warnji do Kujaw” — Półkol Pomorzań w szopie”, koncert. 17'05 „W fabryce Forda” — odczyt. 17'20 „Egocentryczna podróż” — reportaż. 17'55 „Książka i wiedza”. 18'05 Recital fortepianowy Fanny Czertok-Alperowiczowej. 18'30 Film, plastyka, architektura. 18'55 Nowiny leśne. 19'35 Wiadomości sportowe. 19'50 Pogadanka aktualna. 20'00 Muzyka lekka z udziałem Tadeusza Faliszewskiego. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 „Obronę przeciwlotniczo-gazową” — pogadanka. 21'00 Stuchowisko oryginalne p. t. „Goście na wiecu”. — 21'35 Nasze piosenki. 22'00 Koncert symfoniczny. 23'05 Muzyka taneczna.

Skarby Chana Mugańskiego

POWIEŚĆ.

TLUM. JERZY ŁASKOWSKI.

Ammałat nie widział jego twarzy, ale to nie było potrzebne.

Głos Wasiljewia dźwięczał chwilami nutą bólu, który szedł z głębin duszy, zatrutej gorzkością rozczarowań i tęsknoty za niepowrotnym...

— Jestem marynarzem floty czarnomorskiej. Przyszła wojna. Zatapaliliśmy tureckie transportowce. Polowaliśmy na „Gebena”. A gdy admirał Kotezkał wziął w swoje ręce całe morze Czarne, „Gebena” nawet nosa nie pokazał z Bostonu. Zaczęła się rewolucja. Uradowała się dusza moja! Myślę sobie: ot, pięknie będzie! Raj nastanie na ziemi! Nie będzie ani czarnej, ani białej kości. Równość, braterstwo, swoboda! Wszystkim będzie strasznie dobrze, wszyscy będziemy żyli w miłości i zgodzie. W prawdzie! Nikt, nikogo nie będzie gniołł i ciemiężył!... A potem, jak zaczęli marynarze żywcem wrzucać swoich oficerów do pieców i do morza, związując po kilka osób drugiem... Myślę sobie — tak wygląda wasza swoboda?! Byłem bliski warcjactwa. Po nocach nie spałem. Gdzieś prawda? Prawda gdzie? I rzekłem na mityngu: „Bracia, pocóż robiliśmy rewolucję? Żeby swoich oficerów palić? Hołotę na ich miejsce posadzić!”

Jak nie zarycza! Precz z nieświadomym, do morza z nim. Innego może i wrzuciliby, ale mnie znali dobrze: w całej flocie czarnomorskiej nie było marynarza silniejszego od Wasiljewia.

Zbrzydło to wszystko. Chciało się uciec jaknajdalej!...

Korzystając z naprawy naszego krążownika w Konstantynopolu, wyszedłem na brzeg i więcej nie wróciłem. Tualełem się po całym świecie. Zaznałem i chłodu i głodu. Ale nie żałowałem! Byłem wolny, jak ptak niebieski. Tęskniłem tylko za Rosją! Dusza bolała... Za co tyle cierpień?...

Tak, tak... Czego tylko nie próbowałem! Dostałem się jako palec na włoski okręt handlowy do Mursji. To już z Neapolu. Po przybyciu do Mursji, kapitan powiedział: „Nie jesteś więcej potrzebny, Wasiljew, swoich mamy podostatkiem”. I za to dziękuję, powiadam. Może jakos nie zdechnę. Zacząłem wydłowywać węgiel w porcie i wozić taczkami. Niby łatwa praca, a jednak strasznie ciężka! Nawet z moją siłą nie mogłem wytrzymać! Ale co tam moja siła! Murzyni tamtejsi padali z noży! Mogli wytrzymać tylko murzyni afrykańscy... jak się i tam nazywa? — Zanzibaru.

Tu właśnie zetknąłem się poraz pierwszy przed półrokiem z Ajaksem Mefistoklewiczem, daj mu Boże zdrowie! Teraz, jak pan widzi, jadam przy kapitańskim stole. A płacę mam taką, że wydadę niesposób! Tylko, wie pan, za Rosją tęsknota! Zresztą pan mnie dobrze rozumie! Głos Wasiljewia urwał się, jak pęknięta struna!...

I w tym samym kierunku, daleko, nieskończenie daleko, przeciągnęły się nici wspomnień rosyjskiego marynarza i rosyjskiego oficera!...

Zamiast oceanu z jego świeżym i sennym podmuchem, zaigrały przed oczyma Wasiljewia inne fale — rozkolysane wiatrem fale zbóż, polyskujących w słońcu

złotem, i białe wiejskie cerkwie na horzycionie!...

Stojący obok Ammałat widział przedwieczne stępy mugańskie, widział stada baranów, posuwające się w tumanach kurzu, słyszał nawoływania jeźdźców w pstrych chałatach, słyszał zawołania muzyczna ze szczytu iglastego minaretu.

I nagle ten stępowy miraż zniknął, przysłonięty kamiennymi kolosami cesarskiej stolicy z jej granitowymi wybrzeżami, marmurowymi palaciami i korpusem pазіów — dziełem wielkiego Rastrelli. Gdzie jest to wszystko?! Gdzie? I złote niwy z białymi cerkwiami, i stępy, i różowe w słońcu tumany kurzu, i minarety, i dostojna stolica północy? Gdzie?...

Czy było to wszystko kiedyś?

W miarę zbliżania się do celu podróży, Ajaks Pecano coraz częściej uwewnętrzniał swoje upodobania, nawyki i utonął w nim „światowosć”.

Jego ciało z długimi rękami i nogami było jeszcze na pokładzie „Epiru”, wewnętrzne zaś „ja” błąkało się już po paryskich nocnych boites.

Ajaks Pecano niby usprawiedliwił się przed Ammałatem:

— Niechże pan powie, czy to nie będzie w zupełności zasłużony odpoczynek? — W zupełności!...

— Nie, doprawdy, bez żartów! Kilka miesięcy pędziłeś życie napoly rozbójnicze, napoly cygańskie, ryzykujesz absolutnie wszystkim, do głowy włącznie, miota tołą wraz z tą skorupą po falach, — coprawda ta podróż wypadła nadspodziewanie spokojnie, — dżiczajesz w towarzystwie najgorszych łobuzów... W imię czego? Żebyśmy nie mogli tydzień lub

dwa otrząsnąć się, zabawić tak, by aż zahaczało dookoła? Mam rację, czy nie? Czy pan mnie rozumie? Czy pan współczuje ze mną?

— I współczuję i rozumiem... W swojej kabine Ajaks pokazał akuratnie zawieszony prześcieradłem nowiutki smoking.

— Widzi pan? Uszyłem sobie w Nowej Kartaginie.

— Czemuż nie starczyło cierpliwości doczekać się Paryża? Na „Epirze” smoking jest niepotrzebny. Tu pan nie wyrazi ze swetra, a w Paryżu uszytyby coś nowszego i modniejszego!...

— Do diabła z modą! Po co mi to, kiedy już od rana ubiorę się w smoking! — Jaktło: od rana? — zdziwił się Chan. — To nie jest przyjęte.

— Nie jest przyjęte? Mało mnie to obchodzi! Zato wygodniej. Czy ja mogę zgóry wiedzieć, gdzie będę się walał cały dzień? Może i nie trafię wecale do hotelu, żeby się przebrać. Nie, nie, tak praktyczniej.

Kłócić się z Ajaksem i przekonywać go Ammałat nie chciał i, zresztą, nie było sensu. Cały „czar” Ajaksa polegał właśnie na tych jego dziwactwach.

— Podczas każdego pobytu w dużym mieście zamawiam nowy smoking.

— Tak często?

— Przysięgam na prochy mojej ś. p. babki, że inaczej nie mogę! Rzadko obejdzę się bez większej bijatyki. Prawie zawsze człowiek spotka kogoś na swej drodze. Albo spowodu kobiety swojej czy cudzej, albo ktoś w drogę wejdzie, albo komuś się w drogę wejdzie, i w rezultacie — pan sam rozumie!... Ile już takich niezdatnych do noszenia smokingów poderwałem Czarnemu Lucien! Całą kolekcję!

C. d. n.